



DAVID GILMOUR

Live In Gdańsk

EMI
★★★★★

- Speak To Me; Breathe; Time; Breathe (reprise); Castellorizon; On An Island; The Blue; Red Sky At Night; This Heaven; Then I Close My Eyes; Smile; Take A Breath; A Pocketful Of Stones; Where We Start; Shine On You Crazy Diamond; Astronomy Domine; Fat Old Sun; High Hopes; Echoes; Wish You Were Here; A Great Day For Freedom; Comfortably Numb
- Skład: David Gilmour – g, s, voc; Richard Wright – k, voc; Phil Manzanera – g, voc; Jon Carin – k, g, voc; Guy Pratt – b, g, voc; Steve DiStanislaw – dr, voc; Dick Parry – s, k; Leszek Możdżer – p; Orkiestra Polskiej Filharmonii Bałtyckiej pod batutą Zbigniewa Preisnera
- Produkcja: David Gilmour i Phil Manzanera

O tym, że gdański koncert Davida Gilmoura będzie rejestrowany, wiadomo było od samego początku. Jeszcze zanim gitarzysta Pink Floyd zjawił się ze swoim zespołem w Polsce, mówiło się, że wraz z nim przyjedzie ekipa filmowa Dave'a Malleta. A jednak gdy w sklepach pojawiło się DVD *Remember That Night – Live At The Royal Albert Hall*, zaczęłam obawiać się, czy aby ten największy koncert podczas trasy promującej album *On An Island* doczeka się udokumentowania ja-

kimś wydawnictwem. Na szczęście gdzieś w maju artysta poinformował na swojej stronie internetowej: *Po wakacjach wydaję album z koncertem z Gdańska.*

Choć do Gdańska dotarłem mocno niewyspany (dzień wcześniej w Poznaniu Roger Waters wystawił swoją operę *Ca Ira*), zapamiętałem ten występ jako absolutnie magiczny. Takie same wrażenia ma się słuchając go z płyty. Choć David zaczyna od fragmentów *The Dark Side Of The Moon*, to jednak pierwszą część koncertu (a więc i pierwszą z dwóch płyt CD) wypełniają przede wszystkim dźwięki z ostatniej solowej płyty artysty.

Bardzo delikatne, snujące się. Mają w sobie wiele z klimatu *The Division Bell* Pink Floyd. W Gdańsku, jedyny raz podczas tej trasy, wraz z zespołem Gilmoura (w składzie którego znalazł się jego kolega z Pink Floyd, Richard Wright, a także stali współpracownicy tej formacji, czyli Guy Pratt, Jon Carin i Dick Perry, oraz Phil Manzanera z Roxy Music), wystąpili symfonicy. Orkiestrę Polskiej Filharmonii Bałtyckiej poprowadził Zbigniew Preisner (współpracujący z Gilmourem także w studiu). Dzięki temu muzyka z *On An Island* zabrzmiała bardzo blisko pierwowzoru płytowego. Może tylko tym razem bardziej o sobie dał znać Leszek Możdżer, pojawiający się gościnnie na scenie. Na przykład w cudownym *Then I Close My Eyes*, rozbudowanym o piękne solówki, czy w *A Pocketful Of Stones*.

Orkiestra wzbogaciła jednak nie tylko solowy repertuar gitarzysty. W drugiej części koncertu filharmonicy także poja-

wiają się na scenie. Na przykład by znakomicie odegrać partię w *High Hopes* (zaranżowaną przez niezjącego już Michaela Kamena). Albo wzbogacić *A Great Day For Freedom*, utwór, po który David sięgnął ze względu na okoliczności. Koncert odbywał się bowiem w ramach *Przestrzeni wolności*, imprezy organizowanej z okazji rocznicy wydarzeń sierpniowych.

A skoro już przy floydowej klasyce jesteśmy... Najbardziej wyjątkowym fragmentem tego koncertu było wykonanie *Echoes*. Kompletne, z niesamowitą częścią środkową, z dźwiękami gitary przypominającymi krzyki mew. Zupełnie jak w Pompejach w 1971 roku. Zresztą David z sentymentem sięgał podczas tej trasy po równie wiekowy i wyjątkowy materiał. Zagrał na przykład *Fat Old Sun*, a nawet *Astronomy Domine*, utwór Pink Floyd pochodzący z czasów, zanim jeszcze dołączył do tego zespołu. Nie zabrakło też jazdy obowiązkowej w postaci *Wish You Were Here*, *Comfortably Numb* (w którym partię Watersa wykonał Wright i znowu o sobie dała znać orkiestra) i *Shine On You Crazy Diamond*. Ten ostatni przedstawiony jednak został w znacznie zmienionej wersji, z wyciszoną częścią wokalną i początkiem odegranym na... kieliszkach z winem. Tak nagrywali ten utwór oryginalnie.

Live In Gdańsk został przygotowany w różnych wariantach. Od podstawowego dwudyskowego zestawu CD, przez zestaw z jedną i dwoma płytami DVD. Jeśli chodzi o podstawowe DVD, dostajemy nieco skróconą wersję koncertu z Gdańska. Można się przekonać – jeśli ktoś tam nie był, co byłoby karygodne – że choć od strony muzycznej mamy do czynienia z występem na miarę Pink Floyd, to już wizualnie było zdecydowanie skromniej. Jedyne ekstrawagancją są ekrany powieszzone nad sceną, które przez cały czas pokazują stabilne ujęcia poszcze-

gólnych muzyków. Na tym podstawowym DVD można też znaleźć świetny dokument *Gdańsk Diary*. Jest w nim sporo materiału nakręconego na próbach, na zapleczu, podczas rozmów Davida z dziennikarzami (wnikliwie oko może nawet dojrzeć szanownego naczelnego, a także... a może lepiej zamilknię), czy podczas spotkania z Lechem Wałęsą.

Niestety, muszę się przyznać, że na tym moja znajomość materiału się kończy (miałem okazję zapoznać się tylko z wersją promocyjną wydawnictwa). A to jednak nie koniec. Dodatkowa płyta DVD zawiera sesję *Barn Jams* (gdzie David wraz z Wrightem, Steve'em DiStanislaw i Guyem Pratem wykonują trzy nowe utwory), a także fragmenty różnych innych występów (w tym z Mermaid Theatre i Abbey Road). Jest tam także cały album *On An Island* zmiksowany w wersji 5.1. Jakby tego komuś było mało, wersja pięciopłytkowa przynosi dodatkowy dysk CD z koncertowymi nagraniami z 2006 roku. Oczywiście nie trzeba dodawać, że ta najobszerniejsza wersja to prawdziwy kolekcjonerski rarytas.

Wydany w pudełku, z dwudziestostronnicową książeczką i gadżetami z trasy *On An Island*. Dla kolekcjonerów czarnych płyt ma być także wydany pięciopłytkowy zestaw winylowy. Zapis koncertu gdańskiego wypełnia tam cztery płyty. Piąta ma zwracać wybór koncertowych dodatków dostępnych w innych wersjach. Jednak wersję winylową wyróżnia to, że polski koncert będzie na niej kompletny, a więc z pominiętym w innych wersjach utworem *Wot's... Uh The Deal?* Jeśli ktoś jednak w tym momencie zaczyna nerwowo zastanawiać się, czy ma jeszcze gramofon w piwnicy, śpieszę donieść, że ów rarytas jest na DVD. Tyle że nieopisany – pojawia się pod napisami końcowymi.

Trzeba przyznać, że David postarał się. Trudno wyobrazić sobie wspanialszą edycję albumu z zapisem jednego polskiego koncertu lidera Pink Floyd.

MICHAŁ KIRMUĆ

